

Włodzimierz Próchnicki

Uniwersytet Jagielloński

RZECZYWISTOŚCI WSPÓŁCZESNEJ HUMANISTYKI

Nauki humanistyczne są szczególnym przypadkiem nauk o kulturze, jej funkcjonowaniu i wytworach. Równocześnie nauki te sytuują się pomiędzy filozofią a naukami opisowymi, badają istnienie pewnych wytworów kultury i określają sposoby ich poznawania. Stosują wiele języków charakterystycznych dla różnych dyscyplin (a od XX wieku mamy świadomość językowego charakteru wszelkich twierdzeń filozofii) i rozmaitych metodologii. Mimo niezgodności twierdzeń i sporów zmierzają do, postulowanej już przez Diltheya, jedności wielkich struktur duchowych. Nauki humanistyczne mają służyć zaspokajaniu potrzeb intelektualnych człowieka dążącego do wszechstronnego poznania rzeczywistości, służą tworzeniu podstaw światopoglądowych wynikających z założeń racjonalistycznych. Ich celem pozostaje opis badanej, zmieniającej się kulturowej rzeczywistości i określenie cech, przede wszystkim prawidłowości, związanych z jej przebiegiem, czyli inaczej mówiąc – poznawanie kultury w jej historycznej i jednoczesnej różnorodności, w tym, co przypadkowe i tym, co regularne, przy rozpoznaniu tworzącego ją rozwoju społecznego. Heurystyka humanistyczna wykrywając nowe fakty i związki między nimi formułuje hipotezy, które następnie uzasadnia. Dziś, po raz kolejny towarzyszy temu określanie obszaru badań, realizacja funkcji demarkacyjnej i regulacyjnej w nauce. Stąd wynikają takie zjawiska w naukach humanistycznych jak zwrot etyczny, czy dokonujący się na gruncie antropologicznym mariaż humanistyki – kultury z biologią (a szerzej – z wiedzą o przyrodzie). Również ta wiedza, której dysponentami są nauki humanistyczne nie jest, jak zawsze, absolutna.

Jednakże zadaniem badaczy jest po pierwsze odpowiadanie na pytania „zewnątrzne” formułowane na gruncie społecznym, po drugie zaś dążenie do poszerzania i ulepszania zasobu informacji oraz narzędzi epistemologicznych jakimi ta humanistyczna wiedza dysponuje. Widać wówczas, że pewne zagadnienia okazują się mniej ważne, niż się to wcześniej przedstawiało, na inne nie sposób sformułować odpowiedzi. To poniekąd zwyczajny stan w nauce, nie zwalniający z obowiązku poszukiwania tego, co istotne, być może nawet fundamentalne oraz

nie zawieszający refleksji zmierzającej do znalezienia odpowiedzi na pytania nierozstrzygnięte lub dotąd nie postawione. Humanistyka, podobnie jak filozofia, straciła sporo z dawnej reputacji naukowej jaką posiadała w epoce nowoczesnej, gdy obok nauk przyrodniczych i technicznych traktowana była niemal bezspornie jako jeden z czynników amplifikujących cywilizacyjną ewolucję. Ten niemal dogmat w epoce ponowoczesnej przestał już być bezdyskusyjny.

Uprawiając wśród obecnych wątpliwości nauki humanistyczne, po raz kolejny nie sposób pominąć pytań podstawowych. Równocześnie dawne teorie niekoniecznie stają się przestarzałe, a o tradycji humanistycznej należy pamiętać i nadal ją przekazywać w ramach szkolnego i uniwersyteckiego postępowania edukacyjnego, w formie szerszej popularyzacji nieprofesjonalnej i poprzez dzieła artystyczne. Max Scheler w 1928 roku, na kilka lat przed powstaniem najskrajniej antyhumanistycznego, wedle określenia Tomasza Manna, państwa hitlerowskiego, zwrócił uwagę na to, że człowiek współczesny postrzega siebie w sposób najbardziej jak dotąd problematyczny: co to znaczy *być* człowiekiem?¹ Tu, w tym pytaniu odnoszącym się do każdego, znajdziemy wspólny punkt refleksji dyscyplin humanistycznych i społecznych, jako tych, które odnoszą się do człowieka. Humanistyczne nauki o kulturze, jak sygnalizuje nazwa są naukami o człowieku, o niektórych zwłaszcza aspektach jego działalności. To komplikuje sytuację nie tylko od strony definicji, ale w odniesieniu do praktyki badawczej wymaga, wraz z celem, ustalenia jej zakresu.

Uniwersytet, zarówno jako idea, jak i dawniejsza, tradycyjna czy całkowicie współczesna, ponowoczesna instytucja w oczywisty sposób funkcjonuje w gęstej przestrzeni środowiska społecznego. Co więcej, stanowi jego część, istotną w zależności od konkretnej sytuacji. Uniwersytety były źródłem wiedzy zespolonej, uczeni zaś bywali probierzem etycznym szeregu ważnych spraw. Nie znaczy to, że uzyskanie uniwersyteckiego wykształcenia przekłada się automatycznie na posiadanie i głoszenie poglądów niezależnych. Wiedza, naukowa i wszelka inna, oznacza również świadomość, a zatem istnieje w związku z osobą, która tę wiedzę posiada. Wiedza – informacja należą do kultury, od której również świadomość badacza jest zależna. W takim podwójnym układzie szczególnym zagadnieniem będzie znalezienie przez uczonego perspektywy poznawczej, umożliwiającej prowadzenie badań *sine ira et studio*, pomiędzy informacją, którą akceptuje, a taką, którą odrzuca. Uniwersytet jako instytucja o tradycjach autonomii stwarza teoretycznie warunki pewnej izolacji od wpływów i nacisków

¹ Por. Richard M. Zaner, *Samotność i społeczność: krytyczne podstawy nauk społecznych*, przeł. J. Szacki, [w:] *Czy kryzys socjologii?*, wybór i wstęp J. Szacki, tłum. A. Bentkowska i in., Warszawa 1977, s. 314.

o pozanaukowym charakterze. Również teoretycznie pozwala to na merytoryczne prowadzenie dyskusji naukowej.

Podkreślając teoretyczność owych możliwości przypominamy o ich niepewności, kruchości, iluzoryczności, zwłaszcza w warunkach braku demokracji. W znanych przypadkach prowadziło to do podporządkowania nauki irracjonalnej, skierowanej przeciwko ludziom ideologii. W przypadku humanistyki wiedza, weryfikowalna w naukach przyrodniczych, nie zawsze poddaje się w sposób jasny czy oczywisty falsyfikacji. Z tych subiektywnych i obiektywnych powodów kryteria prawdziwości układają się wówczas inaczej i dotyczą raczej procesu dowodowego, konstatacji dyskusyjnych czy sądów alternatywnych, niż mocnych twierdzeń empirycznych.

Rzeczywistość współczesnej humanistyki uniwersyteckiej nie jest jednowymiarowa. Na jej sfery *wewnętrzne* składają się uczeni, będący badaczami i dydaktykami oraz przedmiot prowadzonych przez nich badań. Stan badań określa przedmiot badań, zależny od rozwoju dyscypliny, a zatem zmienny w refleksji o języku, literaturze, historii, sztuce, szeroko pojmowanej kulturze, determinowany ściśle przez metodologię stosowaną w badaniach. Poprawność (prawdziwość) teorii weryfikujemy w konfrontacji z rzeczywistością przedmiotu badań. Ale, oprócz metody, wpływ na badania mają wiedza dziedziczona, aktualne jej horyzonty i świadomość społeczeństwa (w tym, teoretycznie „lepszą” o wiedzę specjalistyczną świadomość uczonych). Literaturoznawca Rolf Fieguth przypomina, że głoszone już w fenomenologii, logice neopozytywistycznej czy strukturalizmie zmiernych pozytywizmu, psychologizmu, biografizmu, socjologizmu, historycyzmu... Współcześnie są badacze domagający się od uczonych z Europy zachodniej „zajęcia pozycji krytycznej i autokrytycznej” wobec dziedzictwa humanistyki marksistowskiej, ale – powiada Fieguth – „[...] w moim przekonaniu nie byłoby to zgodne z duchem humanistyki [...]. Humanistyka nie powinna dopuszczać do powstawania ‘dziur zapomnienia’, w których znikają idee niepożądane. Ona ma zachować pamięć o wszystkim [...] jej genialność ma polegać na tym, że nic się w niej nie zatracza ostatecznie i bezapelacyjnie [...]”².

Innego rodzaju aktualną rzeczywistość *zewnątrzną* tworzy otoczenie, o którym można powiedzieć, że jest polem działalności uniwersytetu, wyznaczanym w większym, bardziej bezpośrednim i mniejszym stopniu przez całokształt stosunków ustrojowo – politycznych i społeczno-kulturowych, od wymiarów lokalnych, poprzez takie determinanty jak forma ustroju państwa, jego gospodarka, finanse, poziom techniki, kultury, tradycja³. Szersze otoczenie uczelni i jej dzia-

² R. Fieguth, *Przyszłość humanistyki a wierność tradycjom*, [w:] *Humanistyka przeszłości a przyszłość humanistyki*, red. E. Bem-Wiśniewska, Warszawa 2003, s. 55.

³ Świadomość roli i funkcji uniwersytetu w społeczeństwie doprowadziła do powstania gatunku

łań tworzą międzynarodowe kontakty i współpraca naukowa, oznaczająca niezwykle dziś rozległą wymianę informacji. Za najwyższy poziom zewnętrzny można uznać globalne oddziaływanie cywilizacyjne, które podobnie jak wymiary węższe dotyczy całych społeczeństw, jednak w przypadku uniwersytetów ma ono szczególnie charakter. Tak – wewnątrz uniwersytetu i w obrębie oddziałujących nań kolejnych czynników zewnętrznych – lokowana humanistyka, podzielona na dziedziny, dyscypliny, specjalności nie może tracić z oczu świata ludzkiego jako podstawowego przedmiotu poznania, nawet jeśli byłby on postrzegany jako chaotyczny (wedle wywodzącej się od Heideggera idei dwudziestowiecznej). Świat kultury, czy dokładniej – kultury humanistycznej, w całym swym historycznym bogactwie i różnorodności nie jest chaosem, choćby pozory miały o tym świadczyć. Jednym z zadań humanistyki jest właśnie, oprócz opisu i analiz synteza – u/porządkowanie produkcji ludzkiej w jej działaniach i wytworach. Na dzisiejszą refleksję dotyczącą nauki, wiedzy, badań, teorii i praktyki naukowej, kształcenia i uniwersytetu oddziałują różne, w istocie bardzo odległe, lecz istotne i aktualne tradycje myślenia, by przywołać tylko francuską formację oświeceniową, idee niemieckie (Kanta, braci Humboldtów, Dilthey'a), z nowszych natomiast, choć już nie najnowszych, K. R. Poppera czy Th. Kuhna. Zmierzały one do wprowadzenia, nie tylko w humanistycę, przejrzystego ładu.

W sposób zrozumiałą, z wewnętrzną działalnością dydaktyki uniwersyteckiej wiąże się środowisko studenckie, jego praca polegająca na zdobywaniu wiedzy oraz działalność twórcza, na przykład intelektualna (naukowa, popularyzatorska) czy artystyczna. Bazę tworzą nie tyle przedmioty materialne – budynki, co funkcjonujące w nich pomieszczenia dydaktyczne, biblioteki, laboratoria, wraz z właściwym sobie wyposażeniem. Niezbędną częścią tej wewnętrznej rzeczywistości jest również administracja uniwersytecka, niezbędna dla organizacyjnego funkcjonowania instytucji. Wszechstronne reformy szkolnictwa wyższego, dążące do jego integracji w ramach europejskiego i globalnego umiędzynarodowienia rozwinęły się z chwilą powstania Unii Europejskiej.⁴

powieści uniwersyteckiej – *University novel* czy *Campus novel*, której fabuła i idee są ściśle powiązane z tematem. Przedstawia się tam między innymi, w odniesieniu do otaczającej uczelnię rzeczywistości, problemy polityki, mediów, prawa, biurokracji, ich destrukcyjny wpływ na instytucję uniwersytetu itp. Por. A. Denka. *Skandal na kampusie. Dietrich Schwannitz czyta teorię systemów Niklasa Luhmanna*, „Przestrzenie Teorii”, t. 24 (2015). Por. też W. Nowicki, A. Izdebska, *Campus novel*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006. Charakterystyczne, że w literaturze polskiej tematyka taka rzadko się pojawia, do wyjątków należy emigracyjna powieść Olgi Scherer – *Lepszość* czy utwory Jerzego Broszkiewicza (*Doktor Twardowski*) i Włodzimierza Maciąga (*Deszcze jesienne*). Natomiast w tłumaczeniach opublikowano między innymi: John B. Priestley, *Poza miastem i Londyn*, Charles P. Snow, *Jasność i mrok*, z nowszych zaś: Robert Merle, *Za szybą* (o wydarzeniach paryskiego maja '68), Malcolm Bradbury, *Homo historicus*, David Lodge, *Zamiana i Mały światek. Romany akademickie*.

⁴ Zwięźle przedstawia ten proces Ryszard Pachociński, *Kierunki reform szkolnictwa wyższego na*

Kolejny oczywisty fakt społeczny to ludzie tworzący uniwersytet, badacze – dydaktycy i studenci. Są częścią szerokiej społecznej rzeczywistości. Ponadto, studenci po opuszczeniu uczelni będą stanowili część społeczeństwa wypracowującą w wielu dziedzinach kształt przyszłości. Kreowany w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku przez inteligencję etos był jedną z przyczyn rewolucji edukacyjnej, jaka dokonała się w postaci powszechnej scholaryzacji przeprowadzonej na poziomie wyższym. Jednakże proces ten, trwający już parędziesiąt lat ani nie doprowadził do powstania jakiejś – mieszczańskiej? inteligenckiej? „klasy średniej”, ani nie zmienił w dostrzegalny sposób świadomości obywatelskiej społeczeństwa, poglądów jednostek i grup na świadomość prospołeczną, propaństwową, proeuropejską wreszcie, integracyjną a nie separatystyczną.

Dodajmy, że (pozornie) demokratyczna rewolucja scholaryzacyjna nie spowodowała widocznego, powszechnego wzrostu wiedzy społeczeństwa, nie polepszyła dowodnie jego poziomu mentalnego. Absolwenci studiów wyższych, zwłaszcza humanistycznych, nie podejmują pracy w zawodzie powiązanim z kierunkiem studiowanym, a efekty kształcenia są w tej sytuacji marnowane.

Współczesny kapitalizm stanowi, jakby na to spojrzeć, realne otoczenie uniwersytetu. Ten współczesny kapitalizm określa się niekiedy jako gospodarkę opartą na wiedzy, dodajmy – na wiedzy ludzkiej, innej nie ma. Ostatecznie gospodarka opiera się na ludziach, ci zaś działają w bardziej skomplikowanym układzie niż dychotomia zysk – strata, nagroda – kara, sukces – klęska. Dobrze zatem, że tzw. społeczeństwo informacyjne rozwija swoje kompetencje cyfrowe, co jest jednym z efektów skoku technologicznego, a także wynikiem edukacji setek tysięcy czy nawet milionów młodych ludzi. Czy jednak sukcesy technokratyczne przełożyły się na realizację haseł równości płci, mentalnego antydogmatyzmu, intelektualnej innowacyjności, na wzrost, a przynajmniej stabilizację autorytetu instytucji państwa, albo na partnerstwo nastawione na osiąganie wspólnych celów, zaliczane do najbardziej pożądanых tendencji transformacyjnych ogólnego zrównoważonego rozwoju?

Charakterystyczna dla współczesności transkulturowość wynika z technicznych, globalnych zmian, których pochodną jest kultura. Umożliwia to przepływ informacji tworzący fundament dzisiejszego informacyjnego społeczeństwa, a efektem jest homogenizacja łącząca niekiedy zgoła nieoczekiwane różnorodne składniki kulturowe. Jednostka ludzka uzyskuje niebywałe dotąd na tak wielką skalę możliwości przekraczania mentalnego, intelektualnego granic swojej kultury (w wymiarach językowym, środowiskowym, narodowościowym, pań-

świecie, Warszawa 2004, por. zwłaszcza rozdziały *Kierunki przeobrażeń szkolnictwa wyższego w erze globalizacji* oraz *Główne strategie reformowania współczesnej szkoły wyższej*.

stwowym). Do efektów takiego procesu należy zaliczyć między innymi reinterpretację własnej, a także cudzej kultury z punktu widzenia Innego⁵. Podejście transkulturowe powoduje przekraczanie izolacji i ograniczeń w większym stopniu niż tradycyjne ujęcia w obrębie kultur narodowych, czyli zazwyczaj w pewnym obszarze językowym. Łatwiej dokonywać badań porównawczych w przypadku różnonarodowych wspólnot językowych, w zakresie angielskiego czy niemieckiego, związku transkulturowa są wówczas, ze zrozumiałych powodów, silniejsze i występują częściej. Można też, jak w historii sztuki i literaturze, badać także kierunki i prądy występujące w kulturach odmiennych ze względu na fundament językowy, na przykład awangardę w sztuce europejskiej. Językoznawstwo przekracza granice podejmując badania nad społeczną rolą języka jako narzędzia komunikacji, kształtowania i kreowania rzeczywistości, jego wpływu na świadomość jednostek i grup, sytuacje społeczne, tradycję jako pamięć zbiorową.

Humanistyka może obserwować podobne zjawiska na gruncie sztuki. W literaturze czy filmie literaturoznawcy i filmoznawcy rozpoznają pojęcie określane przymiotnikiem „światowy”, tj. przekraczający granice powstania w danym kontekście kulturowym czy języku. Utwór funkcjonuje wówczas w kontekstach odmiennych od związanych z proveniencją dzieła, często zyskując nowe znaczenia. Dotychczasowa historia literatury światowej – historia literatur (dzieje filmu powstawały w bardziej uniwersalistycznym ujęciu) skłonna była badać zjawiska odrębnie, co najwyżej rozpoznając na gruncie komparatystyki związki i wpływy zachodzące pomiędzy nimi. Teraz pisze się na nowo historię literatury w ujęciu całościowym – socjologicznym, kulturowym, tworząc teorie komparatystyczne przekraczające granice sztuk i ich tworzywa, intertekstualne, a zwłaszcza intersemiotyczne. Zjawisko to odpowiada uniwersalności i globalności (problemowo-tematycznej, komunikacyjnej oraz migracyjnej) nauk ścisłych i przyrodniczych.

Zmiany w zakresie nauk humanistycznych przejawiają się w odkrywaniu nowych obszarów epistemologicznych, wynikłych z pojawiania się nowych przedmiotów badań (na przykład w tradycyjnym prasoznawstwie zastępowanym przez badania medioznawcze, czy w reakcji na powstawanie nowych kierunków w sztuce) oraz dostrzegania nowych problemów, których wynikiem stały się

⁵ Z takim zjawiskiem zetknęli się Europejczycy, w innym rzecz jasna wymiarze i w formie konfliktowej, przy okazji piętnasto-, szesnastowiecznych odkryć geograficznych. W XX wieku koncepcja Innego rozwija się w nurcie filozofii dialogu, reprezentowanej przez Martina Bubera, Emmanuela Lévinasa i in. oddziałując na teorie transgresji. Wśród niezliczonych prac na ten temat przywołajmy jedną, Tzvetana Todorova *Podbój Ameryki. Problem Innego*, przeł. J. Wojcieszak, Warszawa 1996. W klasycznej wersji literackiej zderzenie transkulturowe przedstawił Daniel Defoe w jednym z najważniejszych wątków *Przypadków Robinsona Crusoe* (1719).

badania kolonialne i postkolonialne, feministyczne, genderowe, uprawiane w rozmaitych dyscyplinach. Wyraźnie przy tym widać, że badania te na przełomie XX i XXI wieku są skutkiem przemian ogólnej rzeczywistości społecznej, ewolucji politycznej i cywilizacyjnej. Międzynarodowy charakter nauk humanistycznych wynikający z „globalności” przedmiotu badań, uniwersalnej metodologii, problemów powszechnie dotyczących ludzi do niedawna cywilizacyjnie odległych, staje się *universitas* w skali większej niż w epokach wcześniejszych, obejmującą przy tym składowe znacznie bardziej zróżnicowane niż kiedykolwiek i odsłaniając antropocentryczny wymiar współczesności.

W tym wszystkim uniwersytety mają świadomość swojej szczególnej roli naukowej i społecznej. Umieędzynarodowienie uczelni, skądinąd będące symbolem nieograniczonej jedności nauki, jest odpowiedzią na wymogi cywilizacji globalnej⁶. Zmiany w nauce wynikają z wewnętrznego rozwoju dyscypliny i z niezliczonych czynników zewnętrznych na danym etapie powszechnego rozwoju historycznego. Nauki humanistyczne i społeczne są przy tym bodaj bardziej podatne na działanie pozanaukowych okoliczności zewnętrznych, niż dyscypliny przyrodnicze. Równocześnie uczelnie funkcjonują w środowiskach lokalnych, pełniąc swoją rolę nie tylko w metropoliach, centrach gospodarczych i kulturalnych, ale też na peryferiach. Nauczanie akademickie różnymi drogami, od ściśle profesjonalnych, po popularyzatorskie czy zgoła marketingowe, przenosi się na bezkresny obszar cyfrowej cywilizacji komunikacyjnej. Towarzyszące temu zmiany stają się widowym wyznacznikiem funkcjonowania uczelni. Tutaj pojawia się aporetyczne wahanie: profesjonalizm, czyli uniwersytet ze specjalistyczną „misją”, adresowaną do najlepszych grup i wybitnych jednostek, czy jednak podejście marketingowo – rynkowe, w którym nacisk kładzie się nie na badania podstawowe profitujące nieraz po latach lecz na kierunki praktyczne, przekładające się na możliwie szybki, a najlepiej natychmiastowy sukces mierzony merkantylnie? W pogoni za wymiernym, zmateralizowanym zyskiem towarzyszącym indywidualnej karierze należy nastawić się na konkurencyjność, czy raczej na współpracę?

Ostatecznie uniwersytet działa w sieci uczelni, co czyni zeń informacyjny zwornik sterujący mobilnością w obrębie sieci i poza nią. Czy ważniejsze są naukowe wyniki, odkrycia i wynalazki osiągnane na kierunkach praktycznych, czy efektywne nieraz, choć z trudem dające się zastosować w sposób bezdyskusyjny

⁶ Daje się tu zauważyć naturalna asymetria, będąca skutkiem liczby publikacji zagranicznych w stosunku do polskich: humanistyczne prace obcojęzyczne są licznie wydawane w przekładzie na język polski, natomiast stosunkowo rzadko prace polskie pojawiają się w przekładach zagranicznych (wyjątek stanowią oczywiście teksty neofilologiczne, powstające w językach obcych).

nauki humanistyczne, czy wreszcie żmudna, długodystansowa, działająca w perspektywie długiego trwania i następstwa pokoleniowego dydaktyka uniwersytecka, przynosząca owoce w postaci pozytywów społecznej świadomości i funkcjonowania społeczeństw?

W takiej sytuacji optymalną różnorodność łagodzącą skutki źle realizowanych alternatyw może zapewnić wzmocnienie potencjału badawczego w wieloprofilowych ośrodkach uniwersyteckich, gdzie kształcenie łączy się z badaniami, a studenci uczestniczą w pozaakademickim życiu społecznym, kulturalnym, szkolnym, dziennikarskim, czy ruchu artystycznym. Można mieć wówczas nadzieję, że po ukończeniu studiów będą, poza działalnością zawodową nie tylko konsumentami, ale świadomymi, twórczymi podmiotami zewnętrznej w stosunku do bezpośredniego obszaru działań uczelnianych rzeczywistości obywatelskiej. Wieloprofilowość ośrodka dużego nie stoi na przeszkodzie współpracy z innymi uniwersytetami, instytutami, bibliotekami, laboratoriami. Konsolidacja przynosi daleko lepsze efekty od przebrzmiałych już, a wynikłych najczęściej z sytuacji politycznej postaw izolacjonistycznych. Jest to o tyle istotne, że nauka i kształcenie akademickie rozwijają się w ramach polityki państwowej i między państwowej, na przykład w strukturach Unii Europejskiej. Mobilność w jej obrębie, przy rozwoju informatycznych kompetencji społeczeństwa opartego na wiedzy, czwartej rewolucji przemysłowej, wiąże naukę nie tylko z gospodarką w dyscyplinach technicznych, ale z najszerzej pojmowaną kulturą międzynarodową, z jej wymianą i integracją społeczną. Sieć i nowe środki komunikacji, rozwój prac nad sztuczną inteligencją to nie wyłącznie problemy współczesnej techniki. To zagadnienia, które dotyczą nie od dziś nauk humanistycznych i jako adresat badań (na przykład językoznawczych), i jako coraz bardziej niezbędny dla tych nauk zbiór narzędzi.

W ogromie zagadnień szczegółowych dzisiejszego świata, którego częścią są uniwersytety jako najistotniejsza składowa systemu szkolnictwa wyższego, widać dwie płaszczyzny podstawowe. Tworzą je – działalność naukowo – badawcza uczelni oraz działalność dydaktyczna, kształcenie powiązane z badaniami, z rozwojem dyscypliny. Obecnie związki te kodyfikowane są przez Radę Unii Europejskiej ds. Edukacji, która zmierza do łączenia oferty dydaktycznej po pierwsze – z badaniami, po drugie – z jakością kształcenia, całość zaś realizowana jest w „strategicznym partnerstwie z pracodawcami”, łączy się więc w sposób oczywisty z zatrudnieniem na rynku pracy w całej unijnej Europie. Sytuację Polski postrzega się nie tylko i wyłącznie w superlatywach. Po transformacji ustrojowej, w związku z ogromnymi aspiracjami edukacyjnymi powstała tu około 400 prywatnych uczelni, mnożą się studia niestacjonarne, tzw. studia

zaoczne. Efektem jest pojawienie się dziesiątków i setek tysięcy osób posiadających dyplomy formalnie poświadczające zdobycie wyższego wykształcenia. Jednak, co sygnalizowano wielokrotnie, taka masowość oznacza w istocie nieuczciwe pozorantwo ze strony zarówno studentów, jak i nauczycieli⁷. Według danych GUS powszechność kształcenia na poziomie wyższym po roku 1989 wyglądała początkowo następująco: w roku akademickim 1990–1991 studiowało w Polsce 403 824 studentów. Absolwentów było wówczas 56 078. Natomiast w roku 2015–2016 studiowały 1 405 133 osoby, w tym 1 075 199 w 132 szkołach publicznych (76.5% ogółu studentów), a 329 934 studiowało w 283 szkołach niepublicznych (23.5% ogółu studentów).

Co wynika z tych liczb? Czy odpowiadają one dobrym praktykom w procesie edukacji, skutecznemu uzyskiwaniu wiedzy, umiejętności, kompetencji? Wiemy dość dobrze, jakie bywają kłopoty z infrastrukturą niezbędną do prowadzenia badań i dydaktyki, jak problematyczne bywają badania i kształcenie w kontakcie z otoczeniem społeczno – gospodarczym. Wzrost wskaźników scholaryzacji dobrze przedstawia się w statystykach. W praktyce jednak oznacza często wieloprzyczynowe obniżenie poziomu procesu dydaktycznego, ściśle związane z nierealizowaniem efektów kształcenia, co w licznych przypadkach generuje skutki wysoce negatywne.

Nie każde studia są, z wielu powodów, dla każdego, a ich indywidualna i powszechna celowość nie jest identyczna. Kontynuując istniejące kierunki studiów lub otwierając nowe należy mieć na uwadze przede wszystkim ich społeczną przydatność, a w związku z tym pamiętać należy o indywidualnym kształtowaniu sylwetki studenta, który pod kierunkiem nauczycieli akademickich samodzielnie zdobywa wiedzę i rozwija umiejętności. Studia to także budowanie osobowości. Studenci powinni kształcić się ze świadomością istnienia świata społecznego – krajowego i międzynarodowego, powinni uzyskiwać wiedzę z zakresu współczesnej nauki, być uczestnikami życia społecznego, kulturalnego. Nie ma potrzeby fetyszyzowania przy tym kategorii skuteczności, ważne natomiast, żeby student zdawał sobie sprawę z *celu*, ale i z *możliwości*.

Cokolwiek by nie mówić o obecnej fazie przechodzenia ze szkoły średniej na uczelnię wyższą, nauczanie jest procesem, wieloletnim działaniem ciągłym, długotrwałym, sumującym uzyskiwane wiadomości i umiejętności, a w aktualnym stanie cywilizacji opartej na wiedzy – permanentnym. Dlatego też stykamy się z efektami dydaktyki przeduniwersyteckiej i od kilku lat obserwujemy skutki obniżenia jej jakości. Składa się na to szereg przyczyn, a jaskrawym ich przykładem jest formuła matury zdanej „częściowo”, gdy oceny przedmiotowe mierzone

⁷ Por. E. Wilk, *Hatakumba elit*, „Polityka” 2017, nr 39.

są w procentach. Na kierunkach humanistycznych obserwujemy zjawisko wcześniej spotykane zwykle w postaci anegdotycznej. Studenci przyjmowani bez egzaminu wstępnego, na podstawie wyników matur (a niekiedy niezależnie od nich) nie posiadają wiedzy ogólnej, nazwiska filozofów, artystów, pisarzy, Stendhala, Dickensa, Prousta czy Tomasza Manna, są dla nich pojęciami pustymi. Zakres lektur absolwentów szkoły średniej jest niewielki, obejmuje zazwyczaj znajomość fabuły, bez wiedzy o walorach artystycznych czy ideowych przeczytanych utworów, znają oni raczej nowsze utwory komercyjne, reklamowane jako „wydarzenia”. Na neofilologii trafiają absolwenci szkoły średniej nie posiadający znajomości *europijskiego* języka kierunku, na którym zamierzają studiować. Za taki stan rzeczy nie należy obarczać winą wyłącznie szkoły.

Ignorancja przyszłych humanistów to także skutek przemian kulturowych, a tych przyczyny z kolei tkwią głęboko w ekonomii, przemianach sfery medialnej, w obrębie której generowana jest i przekazywana informacja, w działaniach politycznych poddających rzeczywistość współczesną, a zwłaszcza historyczną, ideologicznej relatywizacji i propagandowej presji. Łączy się z tym kreowanie uproszczonej, zerojedynkowej wizji świata i jego przeszłości. Przywołani tu absolwenci szkół – studenci uniwersytetu nie tylko nie znają twórczości najwybitniejszych pisarzy. Tej niewiedzy towarzyszy, istotna także dla humanistów ignorancja odnosząca się do rozumienia na przykład tego, czym są liberalizm i konserwatyzm, lewica i prawica, czym była Reformacja, która przecież nie ominęła Polski i Rewolucja Francuska, której skutki były w historii istotne również i dla społeczności Polaków. Nie sposób tłumaczyć oraz usprawiedliwiać tego charakterem ponowoczesności wyrażającym się rozluźnieniem kategorii, osłabieniem definicji i pojęć (na czele z pojęciem prawdy), eklektyzmem metodologicznym, dowolnością stosowanych znaczeń, nadprodukcją hipotez, dzieł, teorii, idei, współczesnym potopem informacyjnego oceanu.

Tradycyjna humanistyka, tzw. nauki o duchu, nastawiona była na poznanie kategorii piękna, dobra, wzniosłości łączącej etyczne z estetycznym. Wybitny polonista, badacz literatury romantycznej, Juliusz Kleiner (1886–1957), określał się niekiedy, bez egzaltacji bynajmniej, „sługą wielkości”. Ale na rzeczywistość społeczną i kulturalną, w tym artystyczną składają się nie tylko wytwory elitarne i nie sposób jej badania ograniczać wyłącznie do sfery arcydzieł. Poza horyzontem poznawczym znalazło by się wówczas zbyt wiele, a do tego całkiem istotnych elementów ludzkiego świata. Racjonalne podejście do badań humanistycznych dobrze pokazuje historia organizacji Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, choć powołany w roku 1948 powstawał w niezbyt sprzyjających, z powodów politycznych, latach. Wśród założycieli byli najwybit-

niejsi uczeni: Stefan Żółkiewski, Kazimierz Wyka, Maria Renata Mayenowa, Henryk Markiewicz, Kazimierz Budzyk, Jan Kott. Celem działalności IBL było wykonanie prac podstawowych dla wiedzy o literaturze i dla językoznawstwa, wymagających zespołowego wysiłku: bibliografii, słowników, podręczników akademickich, serii monografii, takich jak między innymi *Poetyka. Zarys encyklopedyczny*, antologii, wydań tekstów źródłowych, krytycznych edycji pism zbiorowych autorów polskich, publikacji periodyków naukowych, organizacji konferencji poświęconych istotnym problemom.

Prace te, wymagające działań zespołowych i zakrojone na lata, do dziś są prowadzone i kontynuowane. Przez dziesięciolecia Instytut stał się nie tylko centrum badawczym oraz edytorskim, ale i wyznacznikiem przebiegu planowanych prac polskiego literaturoznawstwa i językoznawstwa o zasięgu międzynarodowym⁸. Podobnie było z takimi placówkami Polskiej Akademii Nauk jak Instytut Historii, Instytut Historii Materialnej (koordynujący rozległe badania archeologiczne związane z początkami państwa), Instytut Historii Sztuki. Dorobek tych instytucji jest ogromny nie tylko ilościowo i ściśle łączy się z pracami badaczy uniwersyteckich. Prowadzono badania, dyskusje, prace wydawnicze owocujące edycjami takimi, jak monumentalny *Polski Słownik Biograficzny*, wielotomowa *Historia Polski* PAN, seria „Klasycy Historiografii”, obejmująca dzieła autorów polskich i zagranicznych, publikacje krytycznych źródeł, bibliografii.

Symbolicznym znakiem ostatniego ćwierćwiecza stał się rynkowy model uniwersytetu, rezultat budowy, czy odbudowy ustroju kapitalistycznego. Badania i usługi edukacyjne mają w takim ujęciu generować zysk. Znaczącym zmianom uległ zespół czynników socjoekonomicznych, składających się nie tylko na tło, ale przede wszystkim bazę determinującą istnienie i funkcjonowanie uniwersytetu. Najszerszymi składowymi takiego zespołu są kapitalistyczny ustrój gospodarczo-polityczny oraz cywilizacja – społeczeństwo globalne. Z tym łączą się współczesne struktury społeczne oparte na wiedzy (w znaczeniu pozytywnym), z drugiej zaś nastawione na konsumpcję (w znaczeniu trywialnym). Wymienić tu należy w dalszym ciągu ogromny, w porównaniu do stanu z nie tak odległej przeszłości, rozwój nauki i techniki, a jednocześnie panowanie ideologii socjotechnicznej, czy instrumentalizację historii (tzw. politykę historyczną), przekształcającą fakty, tworzącą inną tradycję i odmienną świadomość aktualnej rzeczywistości. Ta rzeczywistość społeczna wpływa na ideologizację nauki. Naj-

⁸ Wśród wielu wypowiedzi przedstawiających zagadnienia polonistyki naukowej warto przypomnieć tekst *Polonistyka w świetle szkoły, uczelni i nauki*, a także kilka innych, zamieszczonych [w:] K. Wyka, *O potrzebie historii literatury. Szkice polonistyczne z lat 1944–1967*, Warszawa 1969.

prostsza dychotomia przedstawiająca taką sytuację to nauka jako działanie celowe i racjonalne, przeciwstawiona ideologii (fałszywej świadomości Marksa), będącej rezultatem połączenia celowego z irracjonalnym. To drugie jest szczególnie widoczne w działaniu polityki i, będącej dla niej narzędziem, propagandy. Jeśli państwo dysponuje możliwościami nacisku, zastosuje je do ograniczania, fałszowania czy wręcz likwidowania nauki (historycznych przykładów znajdziemy aż nadto) i dostępu do wiedzy. Dzięki istnieniu środków techniki w postaci Internetu nie będzie to łatwe, ale w jakimś zakresie możliwe.

Możliwości współczesnego uniwersytetu, a właściwie pracujących na nim uczonych, przeciwstawienia się takiej sytuacji także będą podlegały analogicznym ograniczeniom. Związane są z tą sytuacją zmienne stany ekonomiczne i polityczne, dla humanistyki zaś istotne będą w sposób szczególnie zmiany kultury artystycznej oraz komercyjnej, stanowiące pochodną szerszych przekształceń cywilizacyjnych. Badania humanistyczne odnoszące się do teatru, muzyki, literatury popularnej, prasy i mediów, filmu nastawionych na rozrywkę, sztuki użytkowej czy będącej przedmiotem handlu, mody muszą szukać nowych modeli poznania i opisu tej, produkowanej na skalę przemysłową ludzkiej rzeczywistości komercyjnej, utylitarnej w wąskim rozumieniu, pozbawionej waloru estetycznego, o wątpliwych cechach aksjologicznych, pedagogicznych, przynoszącej fałszywy obraz przeszłości i teraźniejszości, stosowanej niejednokrotnie do działań psychospołecznych. Oprócz poznawczej analizy należy mieć świadomość celowości humanistycznego podejścia do tego problemu. Celowe będzie zatem nie tylko roz/poznanie go, ale przede wszystkim diagnoza ustalająca jego przyczyny i skutki, zwłaszcza negatywne, oraz poszukiwanie rozwiązań, które by niwelowały ujemne rezultaty indywidualne i społeczne tego, jak najbardziej realnego stanu. Powoduje to uwikłanie w niełatwą sytuację, wymagającą odejścia od nastawienia maksymalnie obiektywnego, a wraz z tym przyjęcia założeń światopoglądowych – aksjologicznych.

Oprócz materialnie wymiernych walorów cywilizacji, odziedziczonych i będących wytworem określonego ustroju polityczno-gospodarczego, istnieją też wartości i przedmioty, które na przełomie XIX i XX wieku, w epoce reakcji antypozytywistycznej nazywano naukami o duchu, inaczej zaś naukami o kulturze albo humanistycznymi. Ich związek ze sferą działalności gospodarczej, finansowej jest, nie ma co ukrywać, żaden, a w najlepszym razie znikomy. Jednakże biorąc pod uwagę ścisły związek badań i kompetencji nauk humanistycznych ze społeczną rzeczywistością, znaczenie tej sfery wiedzy okaże się dla tej rzeczywistości równie ważne jak działalność w zakresie wiedzy ścisłej, nauk przyrodniczych (z medycznymi włącznie) i technicznych. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że

jednostka ludzka i składające się z takich niemonadycznych jednostek społeczeństwo jest podmiotem wszelkich wymienionych działań, z gospodarczymi i finansowymi na czele. Humanistyka zaś rozwija się wśród współczesnych polemik naukowych i ideologicznych i, raz lepiej, raz gorzej rozpoznaje i objaśnia świat społeczny – wielowymiarowy świat człowieka. Innymi słowy, jeśli społeczeństwa mają funkcjonować inaczej niż wyłącznie w postaci utylitarno – merkantylnej, niezbędna będzie dla nich myśl humanistyczna przekładająca się na pedagogikę społeczną. Język, który daje się utożsamić z centrum antropologicznego uniwersum jest narzędziem współuczestniczącym w budowaniu i porządkowaniu społeczeństwa, w gromadzeniu, generowaniu i przekazywaniu wiedzy, w informacji i komunikowaniu. W ten też sposób język tworzy fundament więzi międzyludzkich. Dopóki on istnieje – istnieje gatunek ludzki i wśród wizji końca świata ludzkiego, który wcześniej czy później nastąpi, utrata możliwości jakie daje język byłaby katastrofą tożsamą z zagładą ludzkości.

Wizja taka, choć może się wydawać nieprawdopodobna, może mieć miejsce, realizując się na rozmaite sposoby. Utrata języka, który budował społeczeństwo, cywilizację i świat kultury oznacza kres myślenia, bo myślenie odbywa się przy użyciu języka. Sztuczna inteligencja zapewne jeszcze długo nie zastąpi najdoskonalszego wynalazku i osiągnięcia ewolucji człowieka, tak jak najdoskonalsza technika nie jest w stanie zastąpić kultury i twórczości artystycznej.

Związki i oddziaływania badawcze, w humanistyce obecne wyraźniej od czasów renesansu, różnie się przez kilkaset lat kształtowały. Obok humanistyki, uprawianej wedle pewnych reguł jako zespół nauk w obrębie uniwersytetów lub innych instytucji, istnieje również humanistyka, którą dla symetrii można nazwać „pozauniwersytecką”. Będzie tu przynależeć krytyka literacka, teatralna, filmowa, muzyczna, odnosząca się do sztuk plastycznych, uprawiana na łamach czasopism, eseje historyczne, socjologiczne, filozoficzne, niekoniecznie na poziomie jedynie popularyzatorskim. Często są one autorstwa wybitnych myślicieli lub specjalistów, solidnych publicystów i pełnią rolę inspirującą jako teksty nie tylko ciekawe, ale częstokroć cenne w wyniku formułowania oryginalnych pomysłów, dyskusyjnych interpretacji, albo przedstawienia nowych faktów. Czasami jednak bywają pisane „pod tezę”, w skrajnych przypadkach zawierają informacje nieprawdziwe. Ich rola ulega przesunięciu poza sferę narracji naukowej, w obszar inaczej funkcjonujących i odmiennie weryfikowanych dyskursów społecznych, których skutki bywają różne, czasem pozytywne, niekiedy (nieočekiwanie) niepożądane. Pojawiają się tendencje negatywne tam, gdzie nieobecna jest świadomość celu badań, gdy zgłębia się niekoniecznie istotne *tematy* zamiast *problemów*, gdy dzisiejszy zalew publikacji uniemożliwia selekcję mate-

riału informacyjnego. Badacz staje się zależny od zbyt wielu pozamerytorycznych czynników, a w miejsce nieistniejącej cenzury pojawia się autocenzura. Czy uczony uniwersytecki powinien się do negatywów odnosić czy raczej je pomijać, podejmować polemikę czy przemilczać? Nie chodzi już o polemiki wokół, dajmy na to, zagadnień sztuki, bo tutaj oscylacja w zakresie *dowodzonych* sądów bywa spora.

Co jednak zrobić z fingującymi wypowiedź naukową tekstami na temat faktów historycznych (np. śmierci Władysława Sikorskiego), gdy możliwości dowodowe są ograniczone, nieostre, nieweryfikowalne? Co z podobnymi tekstami wprowadzającymi w istocie polityczną, uzasadnianą nieobiektownie apologię osób, zdarzeń, działań niejednoznacznych, jak w przypadku tzw. żołnierzy wyklętych? Wydawać by się mogło, że w rzeczywistości zapewniającej wolność badań naukowych, wyrażającej się nieobecnością cenzury, rozstrzygnięcie problemu zależy wyłącznie od indywidualnych poglądów i decyzji związanych z wypowiedaniem sądów przez jednych, a polemiką, podejmowaną przez innych. Widzimy jednak, jak zamykanie refleksji historiograficznej w obrębie „dyskursu” (a po prawdzie ideologii) etnonacjonalistycznej zaczyna przypominać okresy panowania metodologii dogmatycznych, gdy refleksję naukową, szczególnie w humanistyce, podporządkowywano celom politycznym. Wiadomo jednak, że z rozstrzygnięciem sporów na płaszczyźnie naukowej rzecz się tak prosto nie przedstawia, zwłaszcza gdy w grę wchodzi stereotypy, przedsady, światopoglądy, emocje, od których uczeni, jak każdy, nie są wolni. Dowodem na to, w odniesieniu do ukazywania problemów Holokaustu, będą wypowiedzi umieszczane w dziale „Curiosa” rocznika „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, wypowiedzi odnoszące się do tekstów osobliwych, a dotyczących tematyki z wielu powodów – naukowych, filozoficznych, etycznych, praktyki prawnej, politycznych – ogromnie istotnej. O ile wiem, żadna z opublikowanych tam recenzji nie spowodowała zmiany stanowiska autora omawianych tekstów. Być może na tym polega kuriozalna stałość pewnych poglądów, ale jednocześnie nasuwa to pesymistyczną refleksję o znikomej skuteczności uprawiania naukowej polemiki w określonej społecznej rzeczywistości⁹.

⁹ Dla zilustrowania warunków prowadzenia badań w naukach historycznych przytoczmy fragmenty wypowiedzi oceniającej „[...] monopolizowanie przez partię rządzącą dyskursu o historii, przede wszystkim tej najnowszej [...]”, gdy: „Debatę historyczną zastępuje się decyzjami administracyjnymi. [...] Z przykrością i zaniepokojeniem należy też odnotować dalsze ograniczanie wolności badań naukowych w IPN, przejście przez nowe władze instytutu całkowitej kontroli nad ważnym wydawnictwem historycznym „Pamięć i Sprawiedliwość”, czystki personalne, daleko posuniętą wyrozumiałość dla antysemitkich wypowiedzi pracowników tej instytucji, nie mówiąc już o jawnych próbach kwestionowania ustaleń śledztwa dotyczącego mordu w Jedwabnem”, zob. *Od redakcji*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 13, R. 2017.

O to, czy moralne jest uprawianie sztuki „po Oświęcimiu” formułował pytanie na gruncie filozofii Adorno, a w polskiej poezji powojennej Tadeusz Różewicz. To etyczne wahanie uzyskało odpowiedź, zdołało się nawet zbanalizować, pozostaje jednak faktem, że szerokie podjęcie badań „świata Oświęcimia”, a ściślej – Holokaustu w naukach humanistycznych nastąpiło dopiero jakieś pół wieku „po” tamtym fragmencie historii Europy i historii powszechnej¹⁰. Przyczyny tego były różne, od technicznych, a zarazem merytorycznych (wczesnego etapu gromadzenia źródeł, pokonywania barier psychicznych wypowiedających się ofiar i świadków oraz milczenia i kłamstw sprawców), po nadrzędne determinanty polityczne. We współczesnym ujęciu pytania i odpowiedzi konstytuowane są w obrębie różnych kierunków i dyscyplin – historiografii, literaturoznawstwa, językoznawstwa, *memory studies* (pamięci, postpamięci, upamiętnienia), *trauma studies*, teorii kultury, socjologii, psychologii i psychoanalizy, a także, w łączności z podejściem humanistycznym – psychiatrii i medycyny. Jak widać, badania te, prowadzone w sferze naukowej uniwersytetów i podobnych im instytucji, cechuje silny związek z rzeczywistością w stosunku do nich zewnętrzną i nieustanne przekraczanie granic „czyste” nauki, w obszarze poszczególnych dyscyplin, powodując ich scalanie i wymianę języka opisowego na analityczny oraz, przy jego pomocy, określenie sposobu postrzegania przedmiotu badań. Kształt tym badaniom nadają naukowe związki i wpływy jawne (na przykład korzystanie z prac cytowanych, przedstawianych w opisie bibliograficznym), a także nieformalne i nie zawsze widoczne (oddziaływanie kontinuum historycznego, sytuacja polityczna, funkcjonowanie instancji tożsamościowej – kulturowej, etnicznej, narodowej, światopoglądowej).

Wyraźnie się przy tym odślania bliskość czy nawet zespolenie nauk humanistycznych i społecznych. Pojawia się wówczas refleksja, nie zawsze sformułowana dobitnie w formie pytania: czy nauki takie jak filologia, teatrologia, historia sztuki, etnografia, historiografia, filmoznawstwo (a w szerszym zakresie medioznawstwo), antropologia kulturowa przeżywają kryzys w takim sensie, w jakim mówi się nieraz o kryzysie nauk społecznych, np. socjologii. Na czym ów kryzys miałby polegać, na niepewności co do możliwości poznawczych, stworzenia precyzyjnych (obiektywnych) narzędzi badawczych? Czy kryzys dotyczy przede wszystkim kwestii metodologicznych, czy wahań co do przedmiotu, a nade wszystko – podstawowych wątpliwości odnośnie celowości badań?

¹⁰ Wczesne rozpoznania dokonywały się na gruncie działań śledczych i prawno-sądowych. Towarzyszyły temu prace np. Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej działającej w Polsce w latach 1944–1947, w literaturze zaś ważne teksty takie jak opowiadania oświęcimskie Tadeusza Borowskiego czy *Medaliony* Zofii Nałkowskiej.

Przed mniej więcej pół wiekiem w naukach humanistycznych eksponowany był strukturalizm, zastąpiony przez teorie poststrukturalistyczne, obok rozwoju sięgającej w bardzo odległą przeszłość hermeneutyki, przekształcającej się w hermeneutykę radykalną.. Teorie te nie powstały wyłącznie jako metoda wąsko rozumianych badań, były bowiem związane z oczekiwaniami społeczno-kulturowymi w zmieniającym się świecie i w sposób celowy na jego potrzeby starały się odpowiadać, postulując nowe sposoby poznawania i widzenia świata ludzkiej działalności. Badania strukturalne czy poststrukturalne przekładały się na praktykę w językoznawstwie, socjologii, psychologii, artystycznej refleksji o sztuce, niekiedy próbowały przewidywać lub nawet programować rozwój kultury. Choć jest to przykład po części historyczny, dobrze odzwierciedla oddziaływanie ekskluzywnej teorii uniwersyteckiej na szerszą rzeczywistość.

Na przełomie XIX i XX wieku, wprowadzając w miejsce nauk o duchu pojęcie nauk o kulturze, Cassirer i inni zwracają uwagę na to, że wytwory ludzkie posiadają *znaczenie*. Można powiedzieć, że kultura to zbiór *przedmiotów symbolicznych* posiadających znaczenie lub takich, którym znaczenie się przyporządkowuje¹¹. W języku strukturalizmu przedmioty takie zostaną trafnie nazwane tekstami kultury. W ramach badania kultury symbolicznej dyscypliny humanistyczne badają języki, poglądy, idee, wartości, a także to, co materialne. Jako nauka, czyli zespół dyscyplin humanistyka absorbuje tu współczesną antropologię kulturową i socjologię kultury. Wchodzi w koincydencje z filozofią, a ściślej – z filozofiami człowieka. Bliskie wielodyscyplinowemu rozumieniu humanistyki jako zespołu nauk o kulturze jest pojęcie nauk społecznych, które nastawione są na badanie kultury jako wytworu działania zbiorowego.

Humanistyka uniwersytecka do połowy ubiegłego wieku pragnęła się utożsamiać z ciągłością procesu historycznego. Procesem miała być zmieniająca się rzeczywistość, kluczem do pojmowania ludzkiego świata byłaby zatem historia. Dziś ostrożniej spoglądamy na tę propozycję interpretacyjną, oprócz procesów zwracając uwagę na nieciągłe systemy, w których między przedmiotami nie zachodzą zależności klasycznego determinizmu. Rzeczywistość okazuje się płynna, jej granice wewnętrzne nieostre. Nie zwalnia to badacza od interpretacji, musi jednak poszukiwać doskonalszych narzędzi dla nowych operacji prowadzących do nowych rozwiązań problemów – nowych, a niejednokrotnie także i starych, zdawałby się wystarczająco poznanych i zadowalająco rozstrzygniętych. Nauka uniwersytecka dobrze odnajduje się w tej sytuacji, hybrydowe pogranicza nauk o sztuce, o człowieku, socjologia i psychologia nadążają za szybkim tempem

¹¹ Por. E. Cassirer, *Logika nauk o kulturze. Pięć studiów*, przeł. i wstępem opatrzył P. Parszutowicz, Kęty 2011.

zmian cywilizacyjnych. Także i tam, gdzie pojawiają się wątpliwości związane z przedmiotem lub celem badań albo spory metodologiczne, zwłaszcza przy dzisiejszej tendencji do mnożenia metodologii. Dotyczy to relacji między sztuką i kulturą wysoką i popularną czy pojawiania się ich nowych form, będących wynalazkami cywilizacji cyfrowej. W historiografii, obok zwrotów starszych, na przykład w dokonaniach francuskich annalistów, którzy przedmiotem badań uczynili życie codzienne klas i grup społecznych, poznawania historycznej mentalności, możemy obserwować rozwój mikrohistoriografii, *memory studies*, *trauma studies*. Te ostatnie rozwijają się też w obrębie nauki o literaturze, zwłaszcza w powiązaniu z problematyką Holokaustu.

Wspomnieliśmy o rozmaitych związkach łączących „naukę” i „sztukę”. Po-dział taki, także w perspektywie pewnej tradycji, nie jest na gruncie humanistyki oczywisty. Takie dychotomie jak subiektywne – obiektywne, intuicja – indukcja, wartości – fakty w naukach o kulturze, o tej jej części, która jest produktem działalności artystycznej, nie układają się w wyraźne opozycje, ale mogą być punktem wyjścia w badaniach, podstawą interpretacji, wzorem analiz. Jak pisał przed laty Jan Łukasiewicz, absolutyzację różnic między nauką a sztuką „wykopały przepaść [...], a w przepaści tej zginęło zrozumienie dla rzeczy bezcennej, dla twórczości w nauce”¹². Podobne jak logik zależności będzie odnajdywał biolog Hans Seyle, odkrywca zjawiska stresu, dając jednej ze swych rozpraw tytuł *Od marzenia do odkrycia naukowego*. Wytwory wiedzy, myśli, wyobraźni to zobiektywizowane treści myślenia, instytucje społeczne, wartości etyczne i dzieła sztuki¹³. Sztuka (wytwory artystyczne) jako jeden z przedmiotów poznania humanistycznego, a zarazem jeden z wielu produktów ludzkich (o czym pisał już Marks) staje się niezwykle ważnym, działającym nie bezpośrednio lecz afektywnie przekazem ogólnej wiedzy o człowieku, odpowiadającym w nauce poziomom od psychologii indywidualnej po antropologię kulturową oraz refleksji filozofii antropologicznej. Przypominamy to aby rozproszyć wątpliwości co do tego, czy badania nad sztuką wolno traktować jako pełnoprawną dyscyplinę uniwersytecką.

Rzeczywistość literatury, czy raczej rzeczywistość literacka, pomijając w naszych rozważaniach zagadnienie fikcji itp. polega przede wszystkim na tym, że tworzy najbogatszy ilościowo i ogromnie różnorodny tematycznie zasób wiedzy humanistycznej (rozumianej jako wiedza o człowieku), nienaukowej ale często będący najważniejszym źródłem z przeszłości, rezerwuarem wiedzy o *człowieku*

¹² J. Łukasiewicz, *O nauce*, Lwów 1934, s. 5.

¹³ Por. K. R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, przełożył i przypisałi opatrzył A. Chmielewski, Warszawa 1992, s. 148 i n.

kultury, historycznym i współczesnym. Losy Biblioteki Aleksandryjskiej uświadamiają nam nie tyle do jakiego stopnia wiedza o przeszłości jest fragmentaryczna, co raczej jakim bogactwem informacji moglibyśmy dysponować, gdyby antyczne zbiory tekstów przetrwały do naszych czasów. Takiej straty nie wypełnią badania historyków i archeologów.

Mówiąc niekiedy o końcu literatury na podobieństwo konceptu o końcu historii mamy na myśli raczej przekształcenie nośników i sposobów dystrybucji tekstu, zmiany języka tekstów, powstawanie nowych form i gatunków tekstowych. Komunikacja w świecie cyfrowym obejmująca nowe gatunki tekstów zasymilowała w okolice literatury na przykład gry posiadające akcję modelującą treść o charakterze fabularnym, gry gatunkowe takie jak cyberpunkowy horror, *fantasy*, kryminał czy „historyczne” lecz z przebiegiem akcji dowolnie sterowanym przez odbiorcę. Trudno określić to zjawisko, czy jest ono wyłącznie rodzajem niekreatywnego, schematycznego działania według pewnych reguł, czy raczej formą tworzenia oryginalnego *utworu* odpowiadającego rozumianym idiograficznie wyznacznikom dzieła sztuki. Nie jest dziś rzeczą niezwykłą, że zjawiskiem tym zajmują się nie tylko monografie i czasopisma poświęcone kulturze popularnej (na przykład „Kultura i Literatura Popularna”), ale i periodyki naukowe poświęcone „tradycyjnemu” piśmiennictwu literackiemu, którego zakres uległ znacznemu poszerzeniu w porównaniu do opinii dwudziestowiecznej genologii czy krytyki literaturoznawczej. Przykładem będzie monotematyczny numer „Tekstów Drugich” z 2017 roku poświęcony grom, albo pierwszy numer z 2018 rozpoznający formy wypowiedzi tzw. przedtekstowych, z charakterystycznym przesunięciem metodologicznym w kierunku etnografii. Czy humanistyka cyfrowa, cyberkultura i im podobne zjawiska oznaczają kres literatury, czy też raczej odpowiedź na jej nieustanną zmienność? W tym momencie odpowiedź na to pytanie nie jest istotna. Ważna jest natomiast reakcja humanistycznego środowiska naukowego na fakt tej czy innej zmiany w obrębie kultury, skądinąd negująca opinie o konserwatyzmie badaczy skupionych w znacznej mierze na poznawaniu przeszłości – historii literatury czy sztuki, tradycji, idei i działań odległych, skończonych i zamkniętych.

Współczesność, jaka by nie była i jak by się nie przedstawiała jest kontynuacją przeszłości w obecnej rzeczywistości informatycznej. Epistemologiczne ugruntowanie humanistyki jest także i tutaj na tyle wyraźne, że nie ma sensu wprowadzanie wątku aksjologicznego, który dowodziłby niższości gier wobec, dajmy na to, klasycznych utworów, dramatów czy powieści. Pisano dobre i złe dramaty, także dobre lub złe utwory powieściowe i reguła ta obowiązuje również wśród gatunków powstających obecnie. Jak nowe formy będą ewoluowały,

czy zatrzymają się na poziomie masowej produkcji rozrywkowej, komercyjnej kultury popularnej – trudno przewidzieć. Warto jednak przypomnieć, jak szybko dokonało się przed stu laty przejście kina od jarmarcznej rozrywki do oryginalnego zjawiska artystycznego, któremu Karol Irzykowski trafnie nadał miano dziesiątej muzy. Nie można pomijać nowego zjawiska z tego jedynie powodu, że dopiero się pojawia i jest relatywnie prymitywne, a jego rozwój nie da się przewidzieć. Gry, nie w rozumieniu matematyczno – logicznym albo cybernetycznym lecz posadowione na fundamencie konstrukcji fabularnej wprowadzają w stopniu dotąd w literaturze rzadko spotykanym możliwość integracji użytkownika – takiego jak widz, czytelnik, słuchacz z dziełem w stopniu daleko większym niż eksperymenty teatralne polegające na włączaniu publiczności w spektakl, propozycja Cortazara przebudowy układu rozdziałów *Gry w klasy* itp.

Obfitość, a może nawet nadmiar dzisiejszych współczesnych teorii i pomysłów naukowych, odnosi się do zagadnień i obszarów odkrywanych jako warte badania, choć nie zawsze poznawczo interesujących. W miejsce dawniejszych wielkich systemów teoretycznych pojawiają się poszukiwania nastawione na wąskie, przyczynkarskie problemy. Oprócz problemów pozornych na horyzoncie humanistyki zarysowują się, wśród wątpliwości i sporów, zagadnienia istotne właśnie przez powiązanie teorii sformułowanej w obrębie dyscypliny uniwersyteckiej z praktyką społeczną, z rzeczywistością historyczną, współczesnością kultury w niestworzonej wcześniej gęstej sieci medialno – komunikacyjnej, ściśle zespolonej z nowoczesnym kształtowaniem rzeczywistości, czyli z polityką. Teorie oskarżane są o szerzenie „ideologii negatywnej”, podkopywanie starego (w domyśle – dobrego) porządku, o przeciwstawianie się wprowadzanym (w domyśle – dobrym) zmianom, zarzuca się im amoralność. Ale właśnie te polemiki wynikają z faktu, że atakowana teoria odnosi się do realnych kwestii ważnych, niedostrzeganych, przemilczanych, mistyfikowanych. Tak było w przypadku toczącego się przez parędziesiąt lat w zachodnich Niemczech sporu historyków dotyczącego podsumowania III Rzeszy i jej nazistowskiego kształtu, faktycznie zaś – oceny jej społeczności, od ofiar po zbrodniarzy, ze „zwykłymi ludźmi” – milczącymi świadkami włącznie. Sporowi temu, prowadzonemu w wypowiedziach publicystycznych i naukowych w latach sześćdziesiątych XX wieku, towarzyszyły procesy przed sądami krajowymi w Bochum, Düsseldorfie i we Frankfurcie nad Menem, gdy członkowie załogi Oświęcimia, mimo osłony prawniczej kazuistyki nie mogąc zmienić faktów wbrew swej woli zmuszeni byli potwierdzać argumentację uczonych z lewej strony *Historikerstreit*.

Podobnie ze zniesieniem cenzury w państwach Europy Środkowej. Akt ten uruchomił silny impuls, przede wszystkim w obszarze nauk historycznych i do-

starczył wiedzy wiodącej do przekształcenia świadomości. Refleksja naukowa rozwija się na polu *memory studies*, *trauma studies*, w badaniach (post)kolonialnych. Dość przypomnieć, jak ważne okazały się badania pamięci i postpamięci w odniesieniu do wiedzy o działaniach opresyjnych związanych z zależnością polityczną, ekonomiczną, społeczną, niewolniczą, sytuacją dzieci, kobiet czy mniejszości seksualnych w społeczeństwie patriarchalnym, w badaniach nad formami wyzysku niewolniczego albo Holocaustem.

Feminizm czy *gender studies* nie są jedynie modą naukową, ale wiedzą oddziałującą na znoszenie barier nierówności, niesprawiedliwości, funkcjonujących w rzeczywistym świecie. To, co naukowe, odnosi się do subtelnych teorii, ale również dotyczy uciążliwej, często tragicznej rzeczywistości historycznej, od wojen światowych wraz z ich globalnymi skutkami, do przejawów codzienności. Mówiąc inaczej, w humanistyce ekstrapolowanie odnosi się do realnego konkretnego mieszczącego się w jej perspektywie poznawczej lecz zarazem przekraczającego jej zakres i wymiary. Nauki o historii (poza ekstremami) muszą w tej sytuacji być szczególnie wyczulone na stosunek do faktów, obiektywną interpretację, a to znaczy zajmować stanowisko odległe od operacji propagandowych czyniących z prawdy „postprawdę”, a z „postprawdy” fałsz. Nawet najmocniej zaangażowana nauka nie powstaje na warsztacie autorów dyspozycyjnych, pod dyktando polityki.

Czy uczony – humanista, filozof, reprezentant inteligencji jest dziś umocowany (i w jaki sposób?) w klasach społecznych, z wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, czy też „dla dobra nauki” powinien ją uprawiać w sposób maksymalnie (na ile to możliwe) odizolowany od świata zewnętrznego? Czy uczeni – inteligenci mają wobec tego świata *obowiązki społeczne* takie, jak je widzieli pisarze (świadomie pomijam w tym miejscu działaczy, myślicieli, uczonych) w epoce polskiego pozytywizmu – Świętochowski, Orzeszkowa, Prus, później tak jak Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, a w formie bardzo specyficznej Witkiewicz czy Gombrowicz? Czy uczony ma być kapłanem na uniwersyteckiej katedrze, retorem – artystą uwodzącym słuchaczy w sali wykładowej, czy kimś w rodzaju sokratycznego prowokatora, błazna – mędrca, nawiązującego kontakt z masami już nie na agorze, lecz w Internecie lub telewizji?

Życie naukowe na uniwersytetach nigdy nie działa w próżni, zawsze rozwijało się w otoczeniu społecznym, nie było całkowicie autonomiczne lecz zależne od konieczności ekonomicznej, polityki państwa, ogólnego poziomu edukacji i kultury społeczeństwa. Współczesna struktura władzy i praktyki przez nią stosowane, zwłaszcza w sytuacji cywilizacyjnej, w której wiedza oznacza (umożliwia) sprawowanie władzy, wymaga od uczonych, w odniesieniu do głoszonych

poglądów, rozumnej świadomości. Myślenie w ramach działalności instytucji uniwersytetu i myślenie naukowe należy prowadzić w sposób niezależny, realizując zobowiązanie do poszukiwania i głoszenia prawdy, czy wiedzy opartej na faktach, zmierzającej do prawdy. Rozwój w badaniach naukowych humanistyki wymaga odejścia od doraźnej użyteczności politycznej, podporządkowania obiektywnej wierności wobec faktów, wyważonego namysłu w formułowaniu hipotez, klarowności i jednoznaczności w tworzeniu terminów będących precyzyjnymi odpowiednikami znaczeń zawartych w pojęciach. Uwagi takie nie są oczywiście nowe, wystarczy sięgnąć do formułujących je dobitnie wypowiedzi Kazimierza Ajdukiewicza czy Tadeusza Kotarbińskiego.

Podobnie w erze ponowoczesnej widzi to Jacques Derrida, dla którego twórczość naukowa pozostaje zawsze czymś nastawionym na poznanie, na odkrywanie czegoś, co jeszcze nie zostało poznane. Dlatego uniwersytet wymaga wolności niezbędnej do stawiania pytań i prawa do ich publicznego wypowiedzenia¹⁴. Zawsze też głoszenie wiedzy będącej efektem badań przekraczało mury uczelni, uczestnicząc w wydarzeniach zewnętrznych i ostatecznie na nie wpływało w sposób niekoniecznie bezpośredni lecz często dobitny. Tak było i jest z wszystkimi naukami – ścisłymi, przyrodniczymi, technicznymi, społecznymi, humanistycznymi. Oddziaływanie uniwersytetu to również lekcja krytycyzmu wobec teorii ugruntowanych czy własnych hipotez, który w nauce stanowi konieczność przeciwstawiania się – w najszerszym sensie! – tendencjom prowadzącym do dogmatyzacji, do „wynoszenia przestarzałej teorii naukowej do godności prawdy niepodważalnej”¹⁵. Tej konstatacji Karla Poppera odpowiada pojęcie uczonego – intelektualisty posiadającego odwagę niezależnego myślenia, pojęcie badacza przedstawionego w tekście Stanisława Ossowskiego:

„Pracownik naukowy to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu. Na tym polega jego służba społeczna, aby pełniąc swe zawodowe czynności nie był w myśleniu posłuszny. Pod tym względem nie wolno mu być posłusznym ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu”¹⁶.

Bibliografia

Cassirer E., *Logika nauk o kulturze. Pięć studiów*, przeł. i wstępem opatrzył P. Parszutowicz, Kęty 2011.

¹⁴ Por. J. Derrida, *Uniwersytet bezwarunkowy*, przeł. K. M. Jaksender, Kraków 2015, *passim*.

¹⁵ K. R. Popper, *Logika odkrycia naukowego...*, s. 47.

¹⁶ S. Ossowski, *Taktyka i kultura*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 13.

- Derrida J., *Uniwersytet bezwarunkowy*, przeł. K. M. Jaksender, Kraków 2015.
- Drenka A., *Skandal na kampusie. Dietrich Schwannitz czyta teorię systemów Niklasa Luhmanna*, „Przestrzenie Teorii”, t. 24 (2015).
- Fieguth R., *Przyszłość humanistyki a wierność tradycjom*, [w:] *Humanistyka przeszłości a przyszłość humanistyki*, red. E. Bem-Wiśniewska, Warszawa 2003.
- Łukasiewicz J., *O nauce*, Lwów 1934.
- Nowicki W., Izdebska A., *Campus novel*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006.
- Ossowski S., *Taktyka i kultura*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 13.
- Pachociński R., *Kierunki reform szkolnictwa wyższego na świecie*, Warszawa 2004.
- Popper K. R., *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, przeł. i przypisami opatrzył A. Chmielewski, Warszawa 1992.
- Wilk E., *Hatakumba elit*, „Polityka” 2017, nr 39.
- Wyka K., *Polonistyka w świetle szkoły, uczelni i nauki*, [w:] K. Wyka, *O potrzebie historii literatury. Szkice polonistyczne z lat 1944–1967*, Warszawa 1969.
- Zaner R. M., *Samotność i społeczność: krytyczne podstawy nauk społecznych*, przeł. J. Szacki, [w:] *Czy kryzys socjologii?*, wybór i wstęp J. Szacki, przeł. A. Bentkowska i inni, Warszawa 1977.

Włodzimierz Próchnicki
Jagiellonian University in Cracow

REALITIES OF THE CONTEMPORARY HUMANITIES

Summary

The article analyzes the broadly understood humanities from the perspective of their characteristic features and the functions they perform within the field of academic activities as such. The author emphasizes the humanities' strong bonds with culture, and their constant priority of keeping up with the ever-changing cultural reality.

The article considers the status of the university, taking into account the humanities, scientific research, and pedagogy in a historical perspective, both in Poland and in Europe. Specifically, it concentrates on the phenomena observable at the turn of the 19th and 20th centuries: the ones occurring outside the university, such as digitalization, the development of media, mobility, commercialization, and the ones occurring within the university, such as the university becoming part of a market exchange, *memory studies*, *trauma studies*, *gender studies*, and *post-colonial studies*. The author of the article ponders upon the present situation of academia, its perspectives and its future. He emphasizes that fact that these days a scholar should be characterized by audacity and independence of thinking.

Key words: the humanities, university reality, scholarly methods, art, literature.